

absolutna nieprawda! żadna z otaczających,
obrysowujących nasze sylwetki,
zbyt kolorowych, by dało się na nie patrzeć
bez mdłości i zażenowania, form,
nie stworzyła nas. one niemal niczego
nie inicjują. poza skłanianiem do lotu
w mało poznane warstwy chmur,
nakłanianiem do ucieczki bez potrzeby.

jesteśmy głębsi od nich, bardziej widzialni
(choć to akurat dyskusyjne). a mimo to,
z uporem maniaków staracie się wmówić,
że my to jedynie miąższ, bezwartościowe,
bo niestrawne, nadzienie Esencji.

cechuje nas większa fizyczna (sic!)
racjonalność względem barwnych klisz.
postaci z blasku to sól unoszona przez wiatr,
my - piórka wrosnięte w kamień.

śmiejcie się, czciciele nieuchwytnych mocy
(jak można wyznawać farbowany cień?),
partacze-chiromanci, kroiciele dłoni,
chichoczą z wnętrz szklanych kul, talii
tarota (nawet ty, powieszony za lewą nogę!).

nie słuchaj ich, kochana.
jesteśmy tymi, co przyjdą spalić święte gaje.
wyrastamy poza ceglane okładki książek,
w których spisane są ezoteriady. musimy
psuć i tworzyć. w tej kolejności.

opalizujące, pozakosmiczne rozlazidła
które, jak już wspominałem, nie przyczyniły się
do naszego powstania, biegną teraz ciemnym
i głębokim tunelem.

kształtem przypominają ciebie, mnie. i tyle, brak
jakichkolwiek innych zbieżności, punktów wspólnych.
choć mówią jak my, krzyczą równie wysokim głosem,
wprawiają przy tym powietrze w identyczne drżenie.

dnia 4 lutego 1994r.).

Florian Konrad, dodano 16.09.2022 06:46

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.